

BIBLIA — SŁOWO BOGA

Kościół zaprasza wciąż chrześcijanina do częstego kontaktowania się z księgami Pisma świętego, których treść uważa się i zaleca jako najwyższą regułę wiary i ewangelizacji, fundament i duszę teologii¹. Biblia jest traktowana przez Kościół jako jego „podpora i siła żywotna”, będąca „dla synów Kościoła utwierdzeniem wiary, pokarmem duszy oraz źródłem czystym i stałym życia duchowego” (KO 21); to ona jako prawdziwy „chleb żywota” służy jako dopełnienie, przy jednym i tym samym stole, innego i doskonałego w sobie samym Chleba: Ciała Chrystusowego².

Motywy tego szczególnego szacunku dla Pisma świętego jest przekonanie, że Księgi święte nie tylko zawierają Słowo Boże, ale są faktycznie Słowem Boga. Ta zaś ich specyfika, według stałego nauczania Kościoła, wynika z faktu ich natchnienia: „spisane pod natchnieniem Ducha Świętego, Boga mają za autora i jako takie zostały Kościołowi przekazane” (KO 11).

PRZESŁANKI DOKTRYNALNE

W ciągu swoich dziejów Kościół starał się wciąż uzasadniać swą wiarę w Boże natchnienie Biblii. Refleksja teologiczna natomiast, dotycząca przyznawanych Pismu św. Boskiego pochodzenia i aurytety, ubogacała się i krystalizowała coraz to bardziej pod wpływem Magisterium Kościoła, zgodnie z jego sugestiami. Ta wielowiekowa refleksja skonsolidowała się i przy końcu Soboru Watykańskiego II skryształizowała w doktrynę podzielaną przez wszystkich wierzących.

Mówiąc krótko, boskie natchnienie Biblii pojmowano jako działanie Ducha Świętego, wykonywane w odniesieniu do pisarzy świętych: to On ich poruszał wprost jako swoje własne narzędzia i im towarzyszył tak, „żeby to wszystko i tylko to, co On rozkazał, dobrze ujęli myślowo, wiernie chcieli napisać i rzeczywiście dokładnie wyrazili w sposób nieomylnie prawdziwy”³. Od począt-

¹ Por. DFK 16.

² Por. KO 21.

³ Leon XIII, Encyklika *Providentissimus Deus*: EB 110; BF III, 30. Por. Benedykt XV, Encyklika *Spiritus Paraclitus*: EB 461.

ków XX wieku podręczniki teologii, starające się wyjaśnić fenomen natchnienia biblijnego, praktycznie nie podają nic więcej poza wyjaśnieniem tej niejako definicji Leona XIII⁴.

Wpływ Ducha Świętego na zdolności hagiografa, dzięki któremu spisuje on te prawdy, jakie Bóg zechciał objawić ludziom, jest niezbędny z tego względu, potwierdzonego zresztą przez tradycję kościelną, że sam Bóg uważany będzie za Autora Ksiąg świętych⁵, czyli za Tego, który znajduje się u samych początków ich powstania jako ich główna Przyczyna. Bez tego wpływu Bożego, albo w przypadku, gdyby był on niepełny, Bóg nie byłby „autorem całego Pisma św.”⁶.

Ten proces natchnienia wyjaśniano dość spójnie, zgodnie ze schematem psychologicznej działalności (i zdolności) władz pisarza. Jednak w tym właśnie względzie działalność pisarzy biblijnych jawiła się jako wspólna z jakimkolwiek świeckim autorem, dopóki się nie uwzględniało charyzmatu Ducha Świętego, który działał tą właśnie drogą i tylko w taki sposób. W konsekwencji tenże schemat psychologiczny, stosowany celem wyjaśnienia boskiego natchnienia Pisma św., „traci swą ważność oraz nie może być traktowany jako forma adekwatna i wyłączna”⁷. Jego istotny brak polega na tym, że nie bierze się w nim pod uwagę życia hagiografa oraz sytuacji, w jakiej on pisał, a skupia się przesadnie na indywidualnej działalności psychologicznej autorów świętych, jak gdyby chodziło jedynie o fenomen odizolowany, dotyczący tylko ich i Boga. Byłoby to zresztą wyjaśnienie pozbawione realizmu, albowiem w żadnym piśmie biblijnym i u żadnego z jego autorów nie da się zweryfikować tego złożonego procesu psychologicznego, w którym teologowie mogliby widzieć inspirujące działanie Boga; przynajmniej nie widać tego wyraźnie w tekstach biblijnych; wyrażenia symboliczne, ukazujące postacie biblijne pod wpływem

⁴ Por. np. C. M. Martini — P. Bonatti, *Il messaggio della Salvezza*, Torino 1972, s. 75-84.

⁵ Tradycja, poczynając od Ojców Kościoła, ukazywała — na różnych soborach powszechnych — Boga jako „Autora” Pisma św., chcąc wyrazić w ten sposób, językiem symbolicznym, ale i otwartym, ścisłą więź ksiąg biblijnych z Bogiem oraz boskie pochodzenie ekonomii biblijnej. Refleksja teologiczna z kolei, zwłaszcza w XX w., „skonceptualizowała” ten obraz, patrząc na Boga jako na „Autora literackiego”, co widać wyraźnie w jej trosce o to, aby wyrazić i ukazać wpływ Boga na cały proces literacki redagowania danej księgi. Zniknął tym samym obraz. Zacieśniono się natomiast do samego jego znaczenia.

⁶ Leon XIII, *Providentissimus Deus*; BF III, 30. Czy nie można jednak sądzić, że Bóg znajduje się u początku jakiegoś pisma, nie mówiąc przy tym z konieczności, iż jest jego autorem literackim?...

⁷ L. A. Schökel, *La Palabra inspirada*, Barcelona 1966, s. 154.

działania Bożego, odnoszą się bardziej do aktu mówienia niż do pisania; zresztą sama analiza historyczno-krytyczna tekstów biblijnych wykazuje jasno, iż powstawały one jako *teksty okazjonalne* (pisane podobnie, jak jakakolwiek książka świecka) i *funkcjonalne* (a więc mające spełniać określoną funkcję na prośbę danej wspólnoty lub z konieczności pastoralnej).

MOŻLIWOŚĆ WIRAŻU

Co więcej, jeżeli obecnie można i powinno się ukazywać nieco inaczej boskie natchnienie Biblii, to ta nowa perspektywa nie pojawiła się znikąd, jak jakaś genialna idea odizolowanego myśliciela. Wzrastała i dojrzewała ona przy współpracy wielu różnych teologów oraz dzięki pogłębieniu innych zagadnień teologicznych:

a) Znaczenie, jakiego — zwłaszcza dzięki Soborowi Watykańskiemu II — nabrało ostatnio w teologii zagadnienie Kościoła jako Ludu Bożego, prowadzi coraz to wyraźniej do przeświadczenia, iż kwestia „natchnienia” biblijnego może być właściwie zrozumiana tylko jako włączona w kontekst tajemnicy zbawienia, w jakiej żył hagiograf. Dlatego właśnie *Dei Verbum* sytuuje natchnienie Biblii w szerokim kontekście objawienia się Boga w dziejach Izraela, a zespalając to objawienie z historią wskazuje, że natchnienie pozostaje w ścisłym związku z funkcją przekazywania Objawienia: „Prawdy przez Boga objawione, które są zawarte i wyrażone w Piśmie świętym, spisane zostały pod natchnieniem Ducha Świętego” (KO 11)⁸. Pozostaje zatem jedynie pytanie o właściwe usytuowanie „natchnienia”, biorąc przy tym pod uwagę jego tło wspólnotowe.

b) Ale i przed Soborem Watykańskim II refleksja biblijno-teologiczna, przekraczając granice wytyczone analizą psychologii hagiografów, zajmowała się znaczeniem oraz obecnością społecznych korzeni „natchnienia”, aby je poprawnie rozumieć⁹. Ten nurt okazał się skądinąd zwodniczy, ale i pociągający, tak że jest nadal chętnie eksploatowany częściowo przez tych samych autorów, w trakcie trwania i po Vaticanum II¹⁰. To prawda, że żaden

⁸ Por. KO 9 i 18.

⁹ Por. C. Charlier, *A origem e a interpretação da Bíblia*, Lisboa 1959, ss. 99 i 190 n; A. Robert — A. Feuillet, *Introdução à Bíblia*, S. Paulo 1967, I, s. 30 n (z podrozdziałem zatytułowanym: „natchnienie we wspólnotie”); K. Rahner, *Sobore a Inspiração*, S. Paulo 1967; P. Benoit, *Initiation biblique*, Paris 1954; D. J. McCarthy, *Personality, society and Inspiration*, w: *Theological Studies* 24 (1963) 553-576.

¹⁰ Por. np. P. Grelot, *La Bible, parole de Dieu*, Paris 1965; L. A. Schökel, dz. cyt., ss. 185-198.

z tych teologów nie podał jeszcze jakiegś usystematyzowanej i dojrzałej doktryny na temat natchnienia. Starali się oni jedynie wyjaśniać je w sposób uzasadniający bardziej realistycznie zawartą w nim prawdę, co oznacza, że jesteśmy jeszcze daleko od ujęcia poprawnego. Wszyscy jednak zgodnie uwypuklają eklezjalny wymiar „natchnienia”, ukazując zarazem konieczność przewyżczenia lub rozwinięcia, po linii ciągłości, oficjalnej nauki Kościoła w tym względzie.

c) W rzeczy samej wspólnotowy charakter „natchnienia” miał być, jak się wydaje na podstawie wyraźnej wzmianki o tym w nr 10 pierwszego schematu „o dwu źródłach Objawienia”¹¹, odpowiednio potraktowany na Soborze. Idea ta nie była jednak jeszcze dojrzała w świadomości teologów, a ojcowie Soboru nie byli przygotowani na jej przyjęcie. I dlatego zniknęła całkowicie już w drugiej redakcji schematu, z nadzieją jednak na jej stopniowe dopracowanie.

Trzeba natomiast podkreślić, że społeczne korzenie „natchnienia” są obecne, choć tylko *implicite*, w strukturze i duchu, jakim się kierowała redakcja tekstu ostatecznego *Dei Verbum*: wspólnota zbawienia (Izrael i Kościół: nr 2-4) uczestniczy w objawieniu Boga, który się ukazuje w słowach i czynach (nr 2-6); wspólnota sama przyjmuje to Słowo, zwłaszcza od wysłanników (Prorocy, Jezus, Apostołowie: nr 14-20), zachowuje je, przekazuje (nr 7-8) i w pewnym momencie utrwala na piśmie (nr 9-11). Nadto *Dei Verbum* podała pewien czynnik, który umożliwił i spowodował nowe spojrzenie na natchnienie biblijne, sugerując jego zespolenie z kontekstem społeczno-religijnym, w jakim ono zaowocowało.

d) Jeżeli dla spowodowania tego „wirażu” w kwestii „natchnienia” istotny był wymóg uwzględnienia jego socjologii, to nie można zapominać o tym, że wymóg ten się pojawił i ugruntował w miarę, jak wyszły na jaw bogactwa świadectw przeszłości na dawnym, starożytnym Bliskim Wschodzie dzięki odkryciom archeologicznym, które od końca XIX w. udostępniły nam niesłychaną ilość dokumentów, zwłaszcza pisanych. Od niemal osiemnastu wieków po raz pierwszy ta cenna dokumentacja umożliwiła poznanie „świata biblijnego”, w jakim żyli i pisali autorzy natchnieni. Porównanie tekstów biblijnych z niebiblijnymi tekstami ludów ościennych ukazało nam Pismo św. jako księgę wśród innych ksiąg z tej samej epoki i przestrzeni geograficznej: te same formy literackie, taka sama mentalność, ten sam obszar kulturowy, te

¹¹ Por. L. A. Schökel, *Comentarios a la Constitución „Dei Verbum”*, Madrid 1969, s. 174.

same (wzmiankowane) tu i tam fakty historyczne. Te niezliczone podobieństwa odkryły prawdziwie ludzki wymiar Biblii. Pismo św., które przez wieki było uważane i czytane jako dzieło odizolowane od świata, w jakim powstało, przestało wyglądać jak księga, która spadła z nieba, gdyż przedstawiało te same rysy charakterystyczne, co pisma mu współczesne.

Stwierdzenie to zobowiązywało z kolei do ponownego przemyślenia i sformułowania na nowo pojęcia boskiego natchnienia Biblii. Było to jednak faktycznie niemożliwe, zanim nie poznano należycie wyników oraz wniosków płynących z tychże odkryć, co nastąpiło dopiero w połowie naszego stulecia. Nieznajomość świata, w jakim powstała Biblia, powodowała, że nie brano pod uwagę jej ludzkiego oblicza, aby móc pojąć właściwie i należycie ukazać jej natchnienie.

e) Innym czynnikiem, który spowodował zmianę perspektywy w idei natchnienia biblijnego, było wprowadzenie krytyki literackiej do badań biblijnych, zwłaszcza począwszy od wieków XVIII i XIX. Zanim można było korzystać z owoców archeologii, pojawił się już wielki nurt podejścia pozytywnego, posługujący się studium języków starożytnego Bliskiego Wschodu, historii religii, krytyki i historii literackiej, kiedy to analizowano Biblię jak każdy inny tekst pochodzący ze starożytnych literatur wschodnich. To prawda, że takie podejście do Pisma św. doprowadziło wielu badaczy do zrelatywizowania lub zanegowania jego boskiego pochodzenia, i to tym bardziej, im bardziej wpływ prądów filozoficznych, racjonalistycznych i materialistycznych w. XVIII i XIX sprzyjał takiemu podejrzaniu¹². Niemniej, wniosek taki nie narzuca się sam przez się, a to nawet choćby dlatego, że boski wymiar Biblii przekracza zawsze zakres nauki. Zastosowanie krytyki historyczno-literackiej do studium nad Pismem św. pozostawiało ponadto nienaruszonym jego boski charakter, który można pojąć tylko w perspektywie wiary. Tym zaś, czego się domagano, było branie na serio, bez fałszywych ucieczek, faktu, że Bóg „przemawiał przez ludzi, na sposób ludzki” (KO 12). Gdy *Dei Verbum* uznaje, iż pisarze biblijni są „prawdziwymi autorami” (KO 11), wieńczy tym samym dawny już wniosek krytyki literackiej i potwierdza pozytywny jej wkład do całościowej wizji zjawiska „natchnienia”

¹² Por. A. Paul, *L'Inspiration...*, w: Cahiers Evangile 49 (1984) 28.

HISTORYCZNO-LITERACKI PROCES REDAKCJI PISM BIBLIJNYCH

Mając na uwadze ten pozytywny i owocny wkład wszystkich wzmiankowanych wyżej nurtów dla rozwoju refleksji nad „natchnieniem”, jak też uwzględniając końcowe wyniki egzegezy biblijnej, możemy obecnie ująć systematycznie nowe wyjaśnienie boskiego natchnienia Pisma św. Starając się natomiast wyjaśnić, w miarę ludzkich możliwości, jego boskie pochodzenie i naturę, trzeba koniecznie poznać jego ludzki rodowód oraz fakt utrwalenia go na piśmie. Omówimy zatem historyczno-literacki proces powstawania Pisma aż do jego spisania.

1. Bóg się objawiał w historii swego ludu

Poświadczane w Biblii objawienie się Boga zaczęło się realizować w dziejach ludu Izraela¹³. I jak można bez trudu wnosić z bardziej jednomyślnych wyników badań egzegetycznych, na początku tych dziejów były pewne *fakty*. Jeżeli jesteśmy w stanie sięgnąć aż do początków życia Izraela w czasach Abrahama (w XVIII lub XIX wieku przed Chrystusem), to musimy stwierdzić, iż pierwsze pisma biblijne pochodzą z epoki Dawida lub Salomona, a więc z X w. przed Chrystusem. Jak wynika z tych pism, Bóg objawił się już o wiele wcześniej w faktach z historii „swojego Ludu”.

Dla objawienia się Boga Izraelowi nie wystarczyły jednak same tylko wydarzenia historyczne, gołe i surowe. Dopiero myśl żywa rozróżniała na podstawie faktów obecność Boga i postrzegała te wydarzenia jako zbawcze: konieczne było więc *słowo*, które głosiło człowiekowi boskie znaczenie tych faktów. „Plan objawienia urzeczywistnia się przez *czyny i słowa* wewnętrznie z sobą powiązane, tak że czyny dokonane przez Boga w historii zbawienia ilustrują i umacniają naukę oraz sprawy słowami wyrażone; słowa zaś obwieszczają czyny i odsłaniają tajemnicę w nich zawartą” (KO 2). Fakty są „ogłądane” i wyjaśniane poprzez słowo — jako „znaki” objawiające obecność i działanie Boga, w kontekście religijnym (por. np. Wj 14, 13. 30 nn). W zasadzie to „ogłądanie” było dziełem pewnych charyzmatów z tego Ludu, którzy odznaczając się szczególnym wyczuleniem na transcendencję, wynikającym ze stałego, wewnętrznego kontaktu z Bogiem, potrafili „widzieć” i „ujawniać” innym drogą wiary interwencję ich Boga w historii.

¹³ Por. KO 3.

Według Biblii, wydarzeniem, które pozwoliło dostrzec wyraźnie działanie Boga-Wybawcy, było wyjście Izraela z Egiptu. W rzeczy samej, tak częste wzmianki o nim w Starym Testamencie jawią się jako fundamentalne wyznanie wiary Izraela. Jednak historia tego Ludu zna wiele innych, późniejszych faktów-znaków, które w sposób zgoła naturalny były wiązane ze sobą i przyjmowane przez świadomość religijną „ludzi Bożych”, rozwijając w nich zdolność do religijnego odczytywania historii. Pouczany słowem „charyzmatycznym” oraz oświecany nauką niezwykłych wydarzeń, Lud nauczył się „czytać” fakty historyczne, nawet te codzienne, w optyce religijnej oraz uznawać swego Boga za Pana dziejów i swego Wybawcę¹⁴.

Objawianie się Boga w historii Izraela dokonywało się zatem dzięki dwóm rzeczywistościom ludzkim (fakty i słowo), w ścisłym i wzajemnym powiązaniu ich ze sobą, ukazując tym samym pośredni charakter samego objawienia: Bóg objawia się przez to, co ludzkie (i nie mogło być inaczej, skoro objawia się ludziom)¹⁵. Objawienie Boga nie było tylko Słowem spadającym z góry; było Słowem zawierającym zawsze w sobie działanie i subiektywną odpowiedź czyli reakcję wierzącej świadomości Ludu, który doświadczał Boga, żyjąc wiarą. Objawianie się Boga dokonywało się też w miarę, jak się uwewnętrzniało w świadomości ludzkiej¹⁶; było tym aktem, jaki Objawiający skutecznie w jego odbiorcy, było więc dialogiem Boga ze stworzeniem, wymianą bosko-ludzką, Przymierzem między Bogiem a człowiekiem¹⁷.

2. Duch Boży w historii Objawienia

Nie można jednak sądzić, że objawienie Boże było czysto wewnętrzne. W rzeczy samej cała działalność objawiająca, jak wynika to z lektury tekstów biblijnych, które ją spisywały, jawi się jako przeniknięta dogłębnie aktywną obecnością Ducha Bożego, tą tajemniczą i nieprzewidywalną Mocą Boga w działaniu oraz jej wieczną nowością. Przedziwne jej działanie uwidacznia się zwłaszcza u protagonistów historii zbawienia, popychanych niejako do

¹⁴ Por. E. Lipiński, *Essais sur la révélation et la Bible*, Paris 1970, s. 17.

¹⁵ Por. C. Geffré, *La révélation hier et aujourd'hui*, w: *Révélation de Dieu et langage des hommes*, Paris 1972, s. 100; W. Pannenberg, *Tesis dogmáticas sobre la doctrina de la revelación*, w: *La revelación como historia*, Madrid 1977, s. 117 nn.

¹⁶ Por. H. Bouillard, *Le concept de révélation de Vatican I à Vatican II*, w: *Révélation de Dieu et langage des hommes*, s. 48 n.

¹⁷ Por. P. S. Boulgakov, *De la Révélation*, w: *La Pensée orthodoxe*, Lausanne 1983, ss. 29-34, 37-39.

działania i mówienia w imieniu Boga. Za pomocą różnych obrazów, takich jak: „Duch Jahwe zstąpił na...”, „tchnął...”, „...wszedł w niego”, „poruszył mnie i poprowadził”, „...napełnił...” — dochodzi do głosu idea, że Duch Boży opanowuje człowieka, aby ten dokonywał czynów, które będą kształtowały dzieje Ludu wybranego przez Boga.

Aby zaś lud rozumiał te działania Boga w jego historii, a więc aby mu objawić swe własne zamiary, wezwania i swą wolę, Bóg powoływał proroków Izraela. Faktycznie, profetyzm jawi się jako fenomen, który wywarł istotne piętno na duchowości tego Ludu i uświadomił mu mocno działanie Boga w jego historii. Wynika to z faktu, że prorocy przedstawiali się Izraelowi jako wysłannicy Boga, przemawiający w Jego imieniu i przekazujący Ludowi orędzie Jahwe — jak ukazują to częste sformułowania: „to mówi Jahwe”, „wyrocznia Jahwe”, „Słowo Jahwe spoczęło na mnie”... Prorok jawi się jako „usta” Boga (Jr 15, 19), przy czym nie ma żadnej różnicy między Słowem Boga i proroka (por. Ez 3, 7; Jr 7, 25 n; 36). Z drugiej strony prorocy twierdzą, że zostali wybrani i posłani przez Boga z konkretnym, szczególnym zadaniem (por. Jr 1, 19; Iz 6, 6 n; Ez 2, 8 — 3, 4), że są namaszczeni Duchem Jahwe i Nim poruszani. To Duch kładzie Słowo Boga w usta Izajasza (59, 21) oraz namaszcza go na jego misję wyzwolicielską (Iz 61, 1; 42, 1), każąc mu mówić: „teraz Pan, Jahwe, posłał mnie ze swoim Duchem” (Iz 48, 16). To Duch daje Micheaszowi moc, sprawiedliwość i męstwo (por. Mi 3, 8). Ozeasz jest „człowiekiem Ducha” („mężem natchnionym” — Oz 9, 7). To Duch przenika życie Ezechiela i każe mu mówić (por. Ez 2, 2; 3, 12-14; 11, 5...). Posługę proroków uważano za dzieło Ducha Bożego (por. Neh 9, 30). W konsekwencji słuchano słowa prorockiego jako „Słowa Bożego” ukazującego działanie Ducha i wyjaśniającego z punktu widzenia Boga wielkie czyny, pozytywnie niejasne i dwuznaczne, lub też dzieła w historii zbawczej Izraela.

Tak więc z jednej strony wiara Izraela, poruszanego przez Ducha Bożego, sprawiała, że Boże objawienie realizowało się w życiu i słowie ludzkim. Z drugiej zaś strony, ale i równocześnie, to Objawienie/Słowo Boga tworzyło wspólnotę zbawienia, stając się mocnym zwornikiem, źródłem wzrostu wzajemnego, oraz ukazując wewnętrzną relację między Słowem Boga a Ludem Bożym.

3. Objawienie przekazujące się w życiu Ludu

Te elementy wiary Izraela zachowywały się w życiu wspólnotowym, a nie — przynajmniej początkowo — dzięki pismu. De-

pozyt Objawienia był przekazywany z pokolenia na pokolenie w łonie wspólnoty: w jej życiowej mądrości, w jej wierzeniach, zwyczajach, obrzędach i świętach, które ożywiały i aktualizowały pewne „znaczące” fakty „widziane” jako czyny Boże. Ten żywotny przekaz dokonywał się wewnątrz organicznej wspólnoty, mającej własną strukturę z różnorodnymi funkcjami społecznymi i religijnymi (kapłani, starsi, śpiewacy, uczeni, mędrcy, pisarze). W cieniu tych poczynań rodziła się właśnie święta literatura Izraela.

4. Utrwalanie Słowa Bożego na piśmie

W określonym momencie swoich dziejów wspólnota Izraela poczuła konieczność spisania Słowa Bożego, realizowanego we własnym życiu. W pierwszej chwili, za rządów Salomona i chcąc uzasadnić wielkość jego imperium, zostały zebrane tradycje religijne i opowiadania ludowe, dotyczące chwalebnej przeszłości oraz artykułujące mocno wspaniałą historię relacji Boga do Izraela. Po schizmie Jeroboama (por. 1 Krl 12) tradycje ludu utrzymywały się z cechami charakterystycznymi dla szczepów (pokoleń) królestwa północnego i południowego. Poczynając od w. VIII, pisarze profetyczni ukazują wielkie zmiany środowiska w porównaniu z dwoma stuleciami poprzednimi. W następstwie wygnania, od w. VI i potem, pojawiają się w Izraelu nowe teksty o naturze mądrościowej, odkrywa się także literaturę dawniejszą. W pewnym momencie, w okresie drugiej Świątyni, nurt apokaliptyczny stanie się nowym systemem literackim: nie ma już mów, lecz są księgi, których autorzy uważani są za „natchnionych przez Ducha Świętego” i wykonujących swą funkcję po „uniesieniu do nieba”.

Tak to kształtowała się powoli Biblia hebrajska — jako owoc zespolenia i wyboru o wiele szerszej literatury. W ostatnich dwóch wiekach Starego Testamentu hebrajskie pisma święte zostały już zespolone w jedno ciało organiczne, do którego podchodzono z wielkim szacunkiem i które zajmowało miejsce centralne w życiu Ludu. Uważano je za „księgi święte” i pewien „bodziec” dla Izraela (por. 1 Mch 12, 9; 2 Mch 2, 13-15; 8, 23). Wtedy też powstał kanon ksiąg świętych, czyli tych, którym przyznawano Boży autorytet. W r. 132 przed Chrystusem¹⁸ wzmiankuje się obok „Tory” i „Proroków” trzeci blok ksiąg uważanych, na równi z poprzednimi, za ważne dla duchowego życia Izraela, pod nazwą „inne Pisma”

Jak zatem widać, Słowo Boże, które stało się stopniowo Pismem

¹⁸ Por. Prolog do księgi Ben Syracha.

świętym Izraela, już wcześniej stanowiło integralną część dziedzictwa jego wiary. Wynika stąd jasno, że wiara poprzedzała pisarzy biblijnych. Oni powierzyli ją tylko pismu po tym, jak funkcjonowała już w życiu.

Niektórzy piszący wykonywali przy tym funkcję, jaką piastowali w organicznej strukturze wspólnoty. Inni pisali, aby zobiektywizować swą wiarę. Skoro zaś chodziło o ujęcie na piśmie samego Objawienia Bożego (zespalającego się ściśle z wiarą Izraela), redakcja ta musiała z konieczności dokonywać się pod wpływem Ducha Bożego, działającego w życiu wiary wspólnoty¹⁹. Byłoby rzeczą absurdalną i nie do pomyślenia, gdyby przekaziciel Słowa Bożego pisał coś przeciw woli Boga samego lub poza nią. Ale właśnie dlatego, że pisarz biblijny wyrażał tylko objawienie Boże, realizujące się w życiu Ludu, lub poprzez jego wiarę przenikał materialność pisma i odkrywał w nim Boga jako Początek i Przyczynę wszystkich tych pism.

W miarę wzrostu „ciała” pism świętych, które tylko częściowo oddawało Słowo Boga, Słowo to trwało nadal i się zachowywało, przechodząc z pokolenia na pokolenie równocześnie w Piśmie i żywej Tradycji Ludu, w ścisłym i wzajemnym ich powiązaniu: Tradycja przyjmowała z Pisma normę działania, a równocześnie je wyjaśniała i aktualizowała, rozwijając jego możliwości w nowych okolicznościach życiowych²⁰.

5. Słowo Boże, wcielone w Jezusa Chrystusa

„Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna” (Hbr 1, 1). O ile w Starym Testamencie Bóg się objawiał po części i po trochu w życiu Ludu, to w człowieku Jezusie objawił się w pełni i definitywnie²¹. Jezus był przecież Bogiem w człowieku, był Słowem Boga „ucieleśnionym” i „zamieszkałym” wśród ludzi (J 1, 14). Jako wysłany przez Ojca, nie tylko „mówił słowa Boże” (J 3, 34), ale był sam najwyższym „Znakiem” i najdoskonalszym wyrazem Boga, prawdy o Bogu i o człowieku. Prawdziwego Boga nikt nigdy nie widział takim, jakim jest. „Jednorodzony (Syn Boży)... o Nim pouczył” (J 1, 18). Definitywna przejrzyłość Boga, już nie w narodzie, ale w konkretnym, jed-

¹⁹ Już Iz 34, 16 wskazuje na pewną więź Ducha Bożego ze Słowem Bożym spisany, mówiąc, iż usta i Duch Jahwe działają w „księdze Jahwe” (w słowie proroczym spisany).

²⁰ Por. P. Grelot, *La Biblia, Palabra de Dios*, Barcelona 1968, s. 39 n.

²¹ Por. KO 4.

nym człowieku, umożliwiła ludziom jasne, przejrzyste oglądanie oblicza Boga, po tym, jak starano się tak usilnie w Izraelu uchwycić je poprzez znaki — w wierze. Jezus oznaczał zatem faktyczny wiraż życia²².

Żyjąc w bliskim kontakcie ze swymi uczniami, świadkami tego, co mówił i czynił, Jezus stworzył wokół siebie tradycję ludzko-boską, wzbudził wiarę w Siebie i założył wspólnotę wierzących w Niego, zorganizowaną wokół Apostołów. Jednak cały sens Jego życia objawił się jasno dopiero w Jego śmierci i zmartwychwstaniu, które stanowią szczyt tajemnicy zbawienia.

W sposób zgoła naturalny uczniowie Jezusa, budując Kościół apostołski, zachowywali treść tej tajemnicy, żyjąc nią, wyjaśniając i rozpowszechniając. W świetle doświadczenia Jego zmartwychwstania rozumiano przeznaczenie Jezusa jako samo-objawienie się Boga.

Przepowiadanie apostołskie uwypukliło z kolei świadomość, że sam Bóg kontynuuje przez nie głoszenie swego Słowa, tego samego, jakie wypowiedział w Jezusie: „...gdy przyjęliście słowo Boże od nas, przyjęliście je nie jako słowo ludzkie, ale — jak jest naprawdę — jako słowo Boga, który działa w was wierzących” (1 Tes 2, 13).

6. Działanie Ducha „Chrystusa” w Kościele apostołskim

Objawienie się Boga we wcieleniu Jezusa mogło jednak stać się kompletne dopiero wraz z pełnią „teantropią” czyli ze zstąpieniem Ducha Świętego na Kościół założony przez Jezusa. On sam zresztą Go przyrzekł Apostołom, aby przypomnieli im wszystko, co Jezus im mówił na ziemi (por. J 14, 26) i doprowadził ich „do całej prawdy” (J 16, 13), by podsuwał im słowa obrony wiary (por. Mt 10, 19 nn), by ich charyzmatycznie namaszczał (por. Dz 1, 5) w ich misyjnym działaniu rozpowszechniania „Królestwa Bożego” (Dz 1, 3. 8). Apostołowie czuli się faktycznie „napełnieni Duchem Świętym” (Dz 2, 4; 4, 8; 13, 9; por. 6, 5; 7, 55; 11, 24), aby głosić „odważnie słowo Boże” (Dz 4, 31). Duch kierował działalnością ewangelizacyjną Kościoła apostołskiego (por. Dz 8, 29-39; 10, 19-48; 11, 12. 15 nn; 13, 2-4) i ustanowił biskupów, aby „kierowali Kościołem Boga” (Dz 20, 28). Za pomocą rozlicznych charyzmatów, dotyczących działań i słowa, Duch budował rodzący się Kościół (por. 1 Kor 12, 4-11). A wszystko to było dziełem Ducha Jezusa zmartwychwstałego, albowiem — jak sam Jezus powiedział

²² Por. Orygenes, *In Johannem* 1, 7.

— Duch „doprowadzi was do całej prawdy... i oznajmi rzeczy przyszłe. On mnie otoczy chwałą, ponieważ z mojego weźmie i wam oznajmi” (J 16, 13-14).

Zresztą ten sam Duch Boży już wcześniej przyoblekł swą mocą Jezusa i Go namaścił, czyniąc Go „Chrystusem”, „Natchnionym” *par excellence*. To namaszczenie Jezusa zespolone zostało z Jego chrztem, kiedy to „Duch Boży” zstąpił z nieba i „spoczął na Nim” (Mt 3, 16); J 1, 33; Łk 3, 22; Mk 1, 10), namaszczając Go mocą na Jego misję mesjańską (por. Mt 12, 18; Dz 10, 38; 1, 2; 2, 22. 23; 3, 6). To „Duch Święty” kieruje dalej Jezusową misją głoszenia „Dobrej Nowiny” o Królestwie Bożym czynami i słowami (por. Mt 4, 1; Łk 4, 14. 18; 10, 21; Mt 21, 28).

Podobnie jak w dawnej ekonomii zbawienia, ale teraz — w tej nowej — w całej pełni Duch Boży jest Natchnieniem dla działań i słów żywych, które oświecają Kościół apostołski w krzewieniu „Dobrej Nowiny” o Jezusie — z myślą o zbawieniu.

7. „Słowo” wcielone krystalizuje się w pismach pod wpływem Ducha Jezusa

Ze względu na zadanie rozszerzania „Królestwa Bożego” Tradycja apostołska stara się utrwalić na piśmie, nie tylko z myślą o bardziej pogłębionej znajomości, ale też bardziej bezpiecznym, pewnym i wiernym przechowywaniu (zachowaniu) oraz przekazywaniu oryginalnego depozytu Objawienia zrealizowanego w Jezusie. W odpowiedzi na prośby i problemy różnych Kościołów lokalnych oraz na apostołskie konieczności katechizowania czy ewangelizowania zrodziły się pisma różnego rodzaju, o charakterze funkcjonalnym, okazjonalnym i fragmentarycznym, nie zamierzające bynajmniej dokonywać systematycznego i wyczerpującego wykładu wiary apostołskiej, ani też podawać pełnej syntezy życia Jezusa (por. J 20, 30; 21, 25). I chociaż nie jesteśmy w stanie określić dokładnie wielkości tego zjawiska, faktem jest, iż treść słów Jezusa, wiernie słuchanych, kontemplowanych i przepracowywanych²³, była bardzo starannie i pieczołowicie zachowywana, najpierw ustnie, a następnie na piśmie: „...Co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce... oznajmiamy wam, cośmy ujrzeli i słyszeli, abyście i wy mieli łączność z nami... Piszemy to w tym celu, aby nasza radość była pełna” (1 J 1, 1-4)²³.

Jeżeli zaś Duch Jezusa zmartwychwstałego towarzyszył swoim

²³ Por. J. Jeremias, *Paroles de Jésus...*, Paris 1963.

działaniom, mającym wpływ na całe dzieło rozszerzania Słowa Bożego, to można logicznie myśleć, że właśnie on wpływał z konieczności na spisywanie tegoż Słowa. Skoro ożywił i „zmaterializował” Plan Boży pośród ludzi, którego szczytem jest Wcielenie, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa (por. Hbr 1, 1 n), i skoro nadal ożywia ustny przekaz Słowa Bożego w rozprzestrzenianiu „duchowego” dziedzictwa Jezusa, to nie może tenże Duch Boży być nieobecny w tak istotnej i definitywnej chwili, kiedy historia zbawienia, ukazująca tenże Plan, zostaje powierzona „pamięci” spisanej, aby za pomocą Księgi dotrzeć do wszystkich ludzi, którzy zechcą być oświeceni²⁴.

Jeżeli stawiamy pytanie: w jaki sposób Duch Święty konkretyzował to dzieło, możemy odpowiedzieć, że utrwalając na piśmie Słowo Boże, wypełnione w Jezusie, redagując to, co On mówił, czynił i kim był²⁵, pisarze Nowego Testamentu znajdowali się z konieczności pod wpływem samego Słowa Bożego, Bożego „Słowa” Wcielonego — Jezusa. Oznacza to, że byli „natchnieni” przez „Ducha” Jezusa zmartwychwstałego, obecnego i działającego we wspólnocie, do jakiej przynależeli, i w konsekwencji działającego także w nich i w tym akcie Kościoła, dokonywanego za ich pomocą. Podobnie jak dzięki działaniu Ducha Bożego Słowo Boże stało się w Maryi Ciałem (Łk 1, 35: „Duch Święty zstąpił na ciebie i moc Najwyższego osłoni cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym”), tak też na skutek działania Ducha życie „Słowa” Wcielonego stało się słowem pisanim, które w perspektywie wiary było nie tylko czysto ludzkie, gdyż stanowiło owoc tegoż Ducha Świętego działającego w pisarzu, stając się tym samym słowem uświęconym²⁶. Za pośrednictwem swego Ducha Bóg sprawił, że to, co ludzkie, przekroczyło samo siebie, aby stać się przejrzyste dla tego, co Boże; Duch Boży promował i wznosił to, co ludzkie, nadając mu sens wyższy, ale go nie likwidując; uświęcał to, co ludzkie, czyniąc z niego sakrament i środek łączności oraz przejaw tego, co boskie.

W porządku idei działania Ducha w pisarzach biblijnych jawi się jako logiczne następstwo obecności Ducha w historii i słowie ją wyjaśniającym, wypowiedzanym celem oświecenia Ludu Bożego. Charyzmat prorokowania i ewangelizowania, charyzmat uzdrawiania i wyzwalania oraz charyzmat spisywania przekazu Objawie-

²⁴ Por. P. Benoit, *Inspiração e Revelação*, w: *Concilium* 10 (1965) 23-26 (przekład polski: *Concilium* 1-10 (1965/66) 687-697).

²⁵ Por. KO 18.

²⁶ Por. L. A. Schökel, *Comentarios a la Constitución „Dei Verbum”*, dz. cyt., s. 485.

nia — dalekie od tego, by je rozumieć jako pewne hermeneutycznie zamknięte zachowania — ukazują się jako zintegrowane ze sobą w wyrazie i zachowaniu Objawienia zbawczego. Podobnie jak są charyzmaty związane z rozszerzeniem Słowa Bożego, tak powinien być też odrębny charyzmat służący wiernemu zachowywaniu tegoż Słowa na piśmie; i ten to właśnie charyzmat nazywamy technicznie „natchnieniem” — ze względu na etymologię. Jak można zakładać, a poniekąd także wymagać *a posteriori*, pisarz biblijny, mając naturalne i nabyte zdolności pisarskie, został niejako poruszony przez „Ducha”, aby wypełnić dokładnie to specyficzne i podniosłe zadanie spisania Słowa Bożego w łonie wspólnoty Objawienia. W łonie Ludu Bożego i dla tego Ludu, w którym Bóg się objawił, wśród charyzmatów funkcjonalnych, służących wykonywaniu różnych posług wspólnotowych, musiał być także obecny charyzmat pisarski, aktualizujący się wówczas, gdy jakiś członek tegoż Ludu sięgał po pismo, aby wypełnić swe zadanie rozkrzewiania, przekazywania i zachowywania Słowa Bożego (por. 1 Kor 12, 4-11).

Tak więc natchnienie pisarzy biblijnych było z reguły charyzmatem osobistym pewnych jednostek we wspólnocie wiary. Nie można go jednak uważać za charyzmat odizolowany od wspólnoty, w której dokonało się Boże objawienie. „Pisarze” byli „natchnieni” jako członkowie wspólnoty zbawienia, jako interpretatorzy Objawienia Bożego, które trzeba było spisać. Fenomen „natchnienia” realizował się w ramach wspólnoty, w ścisłym z nią zespoleniu, aby „zmaterializować” zadanie spoczywające na wspólnocie i dla jej dobra.

Z tego właśnie względu trzeba wyjaśnić, że „natchnienie” w sensie technicznym ogranicza się do epoki i wspólnoty, w jakich rozwijała się tajemnica zbawienia — aż do końca Kościoła apostołskiego. Jeżeli bowiem jest prawdą, że historia zbawienia trwała nadal w czasach późniejszych, to była ona w swej istocie codziennym uświadamianiem sobie tajemnicy zbawienia, obecnej w osobie Jezusa, i to w perspektywie zasadniczo odmiennej niż w tym okresie historycznym, jaki zakończył się wraz z Jezusem, albo raczej z Nim, i podczas którego Boża ekonomia zbawienia rozwijała się stopniowo aż do uzyskania formy pełnego swego wyrazu w kerygmie Kościoła apostołskiego.

U kresu tego długiego ciągu wyznaczonego czasem objawienia się Boga człowiekowi od początku aż do momentu kulminacyjnego w Jezusie Chrystusie, pisarze nowotestamentalni jawią się jako najwyższy moment działania Ducha w historii bosko-ludzkiej oraz uprzywilejowany moment zachowywania i przekazywania tegoż Objawienia. Nie dziwi zatem fakt, że Kościół z czasów apostoł-

skich zaczął sobie szybko uświadamiać znaczenie swych pism, widząc w nich świadectwo i obiektywizację swej wiary w Jezusa Chrystusa oraz podstawową normę swego życia, uznając je za dzieło tegoż Ducha, którego Jezus przyobiecał dla ożywiania, nauczania i towarzyszenia swemu Kościołowi (por. Mt 28, 20; Łk 24, 47-49; Mk 16, 20; J 15, 26; 16, 13-15; 14, 16 n; Dz 1, 5. 8). Drugi *List Piotra* (3, 15 n) potwierdza wystarczająco jasno uznanie ze strony kręgu Apostołów specjalnej powagi pism apostoelskich, umieszczając „wszystkie listy” Pawła na tym samym poziomie, co „inne Pisma” Starego Testamentu. Zresztą Kościół apostoelski zwykł był darzyć szczególnym szacunkiem „Pisma święte” Starego Testamentu (2 Tm 3, 14), w których widział wyraźnie pochodzenie i autorytet Boży. Aby zaś wyrazić to nastawienie i tę głęboką rzeczywistość wiary (wyznaną już przez lud Izraela), pajaowała się oryginalna formuła literacka, mówiąca o tym, że Pisma były „od Boga natchnione” (2 Tm 3, 16), albowiem hagiografowie zostali natchnieni (2 P 1, 21: „kierowani Duchem Świętym mówili od Boga święci ludzie”²⁷). Zespalało w ten sposób ściśle pisarzy biblijnych oraz spisane Słowo Boże z Duchem, wskazując na ich bezpośrednią zależność od Niego i na Jego działanie (por. np. Mk 12, 36 n; Mt 22, 43; Hbr 10, 15). Jeżeli zatem Kościół pierwotny nazywał „natchnionym” „Pismo” Starego Testamentu, to mógł o wiele słuszniej uważać za „natchnione” pisma Nowego Testamentu.

Zrozumiały staję się więc rzeczą, iż pisma apostoelskie były uważane przez Kościół po-apostoelski za odmienne w swej naturze od jakiegokolwiek innego pisma. Były one bowiem oryginalnym i źródłowym depozytem Objawienia Bożego, dokonanego w pełni w Jezusie Chrystusie — o charakterze jedynym i niepowtarzalnym; stanowiły ponadto także uprzywilejowany środek bezpośredniego kontaktowania się z tym Objawieniem. Były więc jako takie podstawowymi pismami wiary i życia Kościoła, gdyż stanowiły pierwsze spisane echo wiary Kościoła apostoelskiego w Jezusa Chrystusa, „Słowo” Boga, a nie mogąc się utożsamić z Objawieniem, były pierwszym spisanim świadectwem i „kanonicznym, pełnym obrazem Objawienia”.

²⁷ W ten sposób sytuuje się na tej samej płaszczyźnie „proroctwo spisane” i proroctwo ustne, jako że jedno i drugie uczestniczy na równi w działaniu Ducha Świętego.

ZAKOŃCZENIE

1. Dochodząc do końca niniejszej refleksji, trzeba stwierdzić, iż na płaszczyźnie wiary fakt boskiego natchnienia Pisma świętego jest obecnie, po Soborze Watykańskim II, nadal potwierdzany i poniekąd wymagany. Różnica polega tylko na sposobie jego rozumienia i wyjaśniania. Zamiast teorii skonstruowanej racjonalnie, mamy obecnie wyjaśnienie realistyczne, oparte na analizie pozytywnej danych samego tekstu biblijnego.

2. Towarzysząc procesowi historyczno-literackiemu redagowania pism biblijnych, nie odkryliśmy żadnego momentu wymagającego wyjaśnienia za pomocą bezpośredniej i szczególnej interwencji Boga w redakcyjną działalność hagiografów. Nie dostrzegamy bowiem w zachowaniu psychologicznym i w reakcjach fizjologicznych pisarzy świętych żadnej istotnej różnicy w porównaniu z innymi pisarzami duchowymi, bezpośrednio późniejszymi, czy też pisarzami świeckimi, ani też gdy chodzi o ujmowanie idei, jakie przekazywali na piśmie. Przeciwnie, uwarunkowania i motywy, dla których pojawiły się pisma biblijne, jawią się jako z gruntu ludzkie i praktyczne: chodziło o przyjście z pomocą potrzebom kultycznym, katechezie i ewangelizacji oraz o rozwiązywanie problemów wspólnot lokalnych.

3. Zamiast traktować hagiografa jako odizolowanego od innych w jego odniesieniu do Boga, to nowe tłumaczenie rzeczywistości „natchnienia” umieszcza go w szerszym kontekście życia jego wspólnoty, w której Bóg się objawiał i był przyjmowany wiarą. Takie zaś ujęcie sytuuje natchnienie pisarzy biblijnych „w szerszym zróżnicowanym, «analogicznym» kontekście nacechowanym powiązaniem i wspólnym pokrewieństwem z Duchem”²⁸. Tak więc „natchnienie” dalekie od tego, by je traktowano jako szczególne odniesienie Boga jako Przyczyny głównej do hagiografa jako narzędzia, jawi się jako usytuowane w poszerzonym wymiarze objawienia się Boga człowiekowi w historii Ludu i nie dające się od niego oddzielić. Nie przeszkadza to jednak mówić o Bogu jako o „Autorze” Pisma św., o ile ma się wtedy na uwadze symboliczny i otwarty sens źródła, początku oraz zasady inspirującej — po linii Ojców Kościoła.

W tej perspektywie „natchnienie” pisarzy biblijnych nie wymaga wcale wyjaśniania go drogą psychologicznej działalności władz intelektualnych, wolitywnych i wykonawczych. Fenomen „natchnienia” zostaje istotnie wyjaśniony, gdy się go włączy w teo-

²⁸ L. A. Schökel, *Palabra inspirada*, dz. cyt., s. 16.

logiczną linię „duchowych” charyzmatów Wspólnoty Bożej (por. 1 Kor 12, 4-11), za pomocą których realizuje się, zachowuje i przekazuje dalej Objawienie. Tak rozumiane, natchnienie biblijne nie staje się wcale pomniejszone czy zaciemnione; wprost przeciwnie, staje się o wiele jaśniejsze dzięki „pneumatycznemu” kontekstowi, w jakim się skutecznia.

Nie oznacza to jednak, że natchnienie autorów biblijnych zlewa się z innymi charyzmatami w łonie wspólnoty. Pisarze biblijni, nawet wówczas, gdy wychodzą naprzeciw ludzkim lub religijnym potrzebom wspólnoty, ale zwłaszcza gdy wykonują zadanie strukturalne pod swym własnym autorytetem zapisując pamięć o tym, co mówiono lub czyniono dla budowania wiary wspólnoty, pełnią funkcję specyficzną, zmierzającą do zachowania i przekazania Objawienia Bożego. Ze względu na nią powinni korzystać ze specjalnego charyzmatu, różnego od innych działalności wspólnotowych: charyzmatu przekazywania Słowa Bożego na piśmie.

4. Takie wyjaśnienie „natchnienia” uzasadnia lepiej fakt powstania ksiąg Biblii z inicjatywy ludzkiej ich autorów uwarunkowanych różnorodnymi okolicznościami chwili. Stwierdzenie to — które wywoła trudności w odniesieniu do tradycyjnego wyjaśniania „natchnienia” — spowodowało na przykład to, że reformacja protestancka uznała pewne księgi za „nie-natchnione”. Ale obecnie nie wywołuje już żadnych problemów. Uzasadnia natomiast lepiej fakt, iż niektóre księgi biblijne o charakterze wyłącznie świeckim i nie mającym pierwotnie żadnego pierwiastka religijnego (np. *Pieśń nad pieśniami*, *Kohelet*, *Przysłowia...*) zostały włączone w zestaw świętych ksiąg Izraela.

Ponadto ścisła analiza literacka wszystkich tekstów natchnionych pozwala dostrzec pracę artystyczną lub techniczną odnośnych pisarzy: odkrywamy szczególne style i cechy charakterystyczne każdego z nich, słowa zamierzone, wywołujące określone skutki w zakresie piękna, harmonii czy onomatopedii; spotykamy kult stylu w układzie poszczególnych części zdań, w transformacji formuł rytmicznych, w znakomitej konstrukcji danej perykopy, w rozwoju obrazu topicznego, itd. Wreszcie możemy dostrzec na twarzy pisarza pot, z jakim wydobywał tekst z kamieniołomu języka. Jego redakcja daleka jest od dyktanda. Pogodzenie realizmu redakcji literackiej z realnością „słowa Bożego” należy usytuować w żywotnej dziedzinie działań języka literackiego, w której się spotykają to, co boskie, z tym, co ludzkie ²⁹.

Jeżeli się chce zrozumieć naturę Słowa natchnionego przez

²⁹ Por. tamże, s. 81.

Boga, trzeba koniecznie uznać, że ono całą swą mocą i całym swym ciężarem przekracza i przechodzi przez słowo ludzkie. Słowo biblijne jest bogate w moc Bożą i jest przekaźnikiem Bożego Objawienia, ale samo nie jest transcendentne. W swej konkretnej formie jest odbiorcą i zasłoną Objawienia. Dopiero dzięki wierze i Duchowi Bożemu staje się ono przejrzyste dla Słowa Bożego, ale w swej materialności nie jest Słowem Boga. Słowo Boże jest „cudem ponad-człowieczeństwa słowa ludzkiego i jego przenikalności Duchem Świętym. Cud ten nie polega na tym, że się przestaje widzieć język ludzki i się go przekształca w bezpośrednio Słowo Boże; polega on na uważaniu go i czynieniu go przejrzystym dla Słowa Bożego, na zespalaniu Słowa Bożego ze słowami ludzkimi w sposób nierozdzielny i niepomieszany (niepomieszany, ponieważ słowo ludzkie pozostaje sobą i zachowuje swą własną naturę w Piśmie św., mimo obecności w nim Słowa Bożego; nierozdzielny, ponieważ Słowo Boże nie może być przekazywane ani zachowywane bez słów ludzkich i nie dopuszcza innych dróg)”³⁰.

W odniesieniu do Biblii natchnionej możemy i powinniśmy zatem mówić, choć analogicznie, o prawdziwym wcieleniu „Słowa” Bożego, które „ogłosiło siebie” (Flp 2, 7) i się „zniżyło”, ukrywając się w sylabach, słowach, języku i kulturze ludzkiej (por. KO 13) oraz wyrażając rzeczywistość Boską i niewypowiedzianą na piśmie, które z jednej strony znajduje się w nieskończonym oddaleniu od Słowa Bożego, z drugiej zaś z nim się utożsamia. Bóg mówi (gdyż może tylko tak mówić) do człowieka jego ludzkim językiem, a ludzkie słowa wyrażają Słowo Boże. Jeżeli chce się być wiernym tajemnicy Słowa Bożego w Biblii, trzeba koniecznie brać bardzo poważnie jego wymiar ludzki — pod groźbą popadnięcia w niebezpieczeństwo „monofizyzmu” biblijnego. W natchnionej Biblii Słowo Boga kryje się w słowie ludzkim i nierozzerwalnie z nim się zespała. Słowo ludzkie nie zostało przy tym „wchłonięte” lecz jedynie „przyjęte” przez Słowo Boże³¹, które zanim jeszcze zostało przekazane na piśmie, było przeżywane i głoszone, ukazując się jako bogate w powiązania ludzkie i różnorodne doświadczenia życiowe, które wibrują nadal w tekście jak w jakiejś zdumiewającej, przedziwnej kondensacji zamierzonej przez Ducha Bożego.

tłum. ks. **Lucjan Balter SAC**

³⁰ P. S. Boulgakov, dz. cyt., s. 45-46.

³¹ Por. V. Mannucci, *Bibbia come Parola di Dio*, Brescia 1981, s. 82.